Kydrinska

~~3 fl.~~

~~1889. XII 72.~~

k

OBICIE ZAŁOBNE
NA ZACNA SMIERC.
SLAWNY PAMIECI
Jey Mošči PANI
P. ANNY ZROKOSOWA
RYDZINSKI.



PRZEZ,

P. Z. W. P.

Poëtycka ničia nie bes žalu porabiáne.

WPOZNANIV,
W Drukárni Ianá Wolrabá Roku 1622.



Do Jego Mośći PANA

P. LVKASZA ZWIERZBNA RTDZINSKIEGO.

OBićieć niose ná Fest opłákány
Zacny RTDZTNSI, kaz obić swe śćiány
Ktore gdy spojrzy Zacnych concurs ludzi
Płácz wnich pobudzi.
Ná pretceć prawdzie bedac zábaw pełny
Ktemu niesprzedni (iáko miał czás) wełny
Zrobione / iednák temu sens mey Muzy
Czásowi słuzy
Godna tá zacna Páni wszystkich zdániem
Pámieći długi spiecknym wspominániem
Páni Cnot świetych / wzor Bogomyslnośći
Y pobozności.
Dawa Bog wielom wiele / lecz y ony
Dał zbior Cnot / wbiały płći nieprzepłácony
Dał zacne wdomu vrodzenie zacnym
Wdostátku znácznym
Dał iey znáć muśe wsprzegu rownym pewnie
Małzonká z Zacnych Comesow derewnie
Dał przytym z sławy y dobrego mienia
Dość zálecenia
Piekneś v ludzi tá spraś nomen miáłá
Ktora śmierć zdrádna powáriowáłá
Zwielkim Małzonká wzalu vtesknieniem]
Y łez płynieniem
Ma śmierć swe zdrádna śieći wkázdy stronie

Ktore zákłáda wrożnych ſtanow tonie
Tymże y one zágárnełá włokiem
Z uſpieſznym ſkokiem
Gorſza z nią nizli z krwáwym Marſem ſpráwá
Wziełá nie ieden iego wſtret bułáwá
Oblał ſie Mars krwią od Tydydá wzbroi
Ránny v Troi.
A oná żadny nie odnioſłá ràny
Choć ma z rożnymi poiedynki ſtany
Wiec iey ſzukáią náwopnie / á oná
Woiuie domá
Woiuieć y tám gdy pobite trupy
Ná geſte wáły mogiły y kupy
X gdzie nageſtſza wkupie broń ſie mieſza
Skoſą przyſpieſza
Boday tám beká kiedy ſie mieſzáłá
Od burzacego ległá pierwy działá
Ták żeby wdrobny mák rozniosły głoty
Jey ſtráſzne koty
Żelaby beká dłużyj tu ná świećie
Ani poſtałá zdrádny śmierći wmećie
Godne tu bely iey wſpániáłe ſpráwy
Dłużſzy zabáwy
Żacnieyſzyć wprawdzie tám wiek żyie z Bogiem
Niż tu ná świećie wtowárzyſtwie drogiem
Żáłoſna iednák poni (śmierć) Rydzyná
Z płáczem przeklina
Wiec y ia wchwile płáczem niepogodną
Nenia piorá ſwoiego żáłobną
Poſyłam ná ſżanc tenże płáczu ſczerze
Ná mgłym pápierze
Nierymći wprawdzie ná weſołe gody

Záłoſne

Záłoſne dáwáć pokoledzie Ody
Lecz moiá Muzá / chce ſie wkáżdy dobie
Wiązáć przy tobie
Wiec iezli beda godne twoi ściány
Obićia moie wrychle náprzemiány
Przynieśieć lutnią do zábáwy zdrowy
Skośći słoniowy
Nie te co ná ni Orpheus ſtrácony
Wpodziemnych lochách grał ſzukáiac żony
Ale na ktory Phebus wśioſtr ſwych kole
Grawa przy ſtole
Dáli ſie ſzerzyć nie śmiem áni vmiem
Tylko niech twoy żal zgadza ſie z rozumem
A wprzyiaćielſki pomniy mieć pámieći
Mnie / y me chęći



 APOSTRO.

APOSTROPHE

Illustris & Magnifici Domini

D. ABRAHAMI CISWICKI

CASTELLANI BYDGOS. ad demortuam Coniugis Matrem.

Est in iuuencis & in equis patrum virtus Horat:

PAni zacna zrodziwszy wychowáłáś corę
Wychowawszy dáłáś mi zni wdzięczną podporę
Dáłáś mi swą przychylność serceś mi swe dáłá
Rozrywká twych spraw zacnych w krwi moiey zostáłá
Zá czym hábit skłádáiąc ná czás Senatorski
Ná wierzch biorę żáłobę żal ná serce gorzki.

Ná godzinę śmierći.

Extendit manum suam in retribuendo.

W Dzień Niedzielny ozdobnie świętem Vszláchćiony
Bogu offiárowánia Niebieski Mátrony.
Sáturnus swoy porzućił Phebus rospośćiera
Regiment / iuż ná trzećią godzinę zábiera
Smierć minuty dwudziesty wpokoy prętko wpádłá
Do łoszká się ćichuchno święty Páni wkrádłá
Káplani zbior białey płći Małżonek swe modły
Bogu zá nię oddáią lecz párki przewiodły
Znabożeństwem lekuchno głowy náklonieła
Ták Duchá w Elizeiskie knieie rospuśćiłá
O sczęśliwa zamiáno sczęśliwe iármárki
Z Bogárodzicą miewáć poznáły to párki
Pánnieś święty przezacna Rydzyńska służełá
Wdzień offiáry swy Bogu duszę twą stáwiłá.

O P O N A I.

PIerwsza sztuká obićia tu ma bydź ná czoło
Gdzie zacnych osob hoiny stoł záśiada koło
Stoł ozdobnym dostátkiem pięknie zporządzony
A nád wszytko ochotą v wszystkich wstawiony
Tu bowiem przednie iásna domu tego gwiazdá
Zacnego / fámiliy R O K O S O W S K I gniazdá
Polewy stołu stronie pierwsze mieisce bráłá
Y wspániáła osoba stoł on cukrowáłá
Przy ktorym gdy ostátnie iáko Cynozurá
Stołowe koło zdobi / zły choroby chmurá
Goniec smierći znienagłá wkradáiąc się wgłowę
Zákłádáłá śmiertelną kryiomie okowę
Mienią się oczy twarzy iey wspániáłe słońce
Zdumiewa się struchláley Małżonek Małżonce
Chorobá śiełę bierze ledwie śiedźieć może
Sprowádzona od stołu wtym ná miękkie łoże
Łoże ręką życzliwy vsłáne Dyány
Ktora wswoi Małżeńskie ma opiece stany
A tá widząc Láchezym zdáleká przeklętą
Owá láchaiąc chce nić żyćia przygryść krętą
Nić ćienką wieku iey ktora pułwrzecioná
Ledwie zástąpić mogłá żalem poruszona
Zuspiesznym iáko czás zniosł záwziąwszy się skokiem/
Zástonieła im ćiemnym pśie oczy obłokiem
Lecz nić iuż náwatlona / tym więcy słábiáłá
Páni też co raz gorzy ná zdrowiu się miáłá
Frásobliwy Małżonek zgromadza Doktory/
Obsyła iáłmużnámi Szpytale Klasztory.
Pilność wszystkich o zdrowiu iey vśielna bełá
Y stáránia kośćielne / ktore mogła śiełá

Cák

Cáłe śiedm dni nátura biedząc sie zchorobą
Juž ſłábiáłá / oná tež iełá wątpić ſobą
Niewidząc tedy zludzkich rąk żadnej pomocy
Serdeczne obroćiełá ku Bogu ſwe oczy
Sumnieniem ſpraw poczćiwych śmiertelne vćiſki
Cieszyłá dáiąc Pánu wiárą vkłon niſki
Cieszyłá y domowe dla śiebie ſtruchlałe
Błogosłáwiąc żegnáłá y wnuczętá máłe
Lekárzá duchownego przyzwawszy / ſwe winy
Wyznáłá / Pánny czyſty wzywáiąc przyczyny
Przenadroższy krwie Páńſki świątośći y Ciáłá
Wziąwszy / y oley Swięty zrąk kápłáńſkich bráłá
Tákie pośiełki wziąwszy ná drogę dáleką
Głowę ſwą nákłoniwszy / śmiercią zeszłá lekko
Tuby łzy y lámenty rzewne mieiſce miáły
Małżonká / Corki zacny / y wszyſtki płći biáły
Lecz co mowie płći biáły / wſpomni pioro ſobie
Jáko sie ćiężki rownał fráſunek chorobie
Zacnego Senatorá / ktory ſwą wdźiedźiczył
Zekrwią powolność wszyſtkę / wdom ten / ktoby zliczył
Lámenty y oblane łzámi iego ſłowá
Ktorych mu żal y mądra dodawáłá głowá
Lecz iž to wocząch ludzkich wznowi ſię ná iáwi
Y wkraniec obwiedźiony więcey ſię nie wſtáwi
Zátrzymay ſwoie Muzá nić / á ia tež vſtánę
Niž záczniemy oponę ná poboczną śćiánę

OPONA II

WJeść ſkrzydláta Tytaná promienˌnego Corá
Máiąc koń przyśiodłány przed czáſam zwieczorá
Ledwá Tytan pokázał ná wſchodźie wierzch głowy
Oná tež názawodnik wpadszy piorunowy Własnie

Cos to niebáczna śmierći złego vdziałáłá
Ześ stáruszká zacnego wgruby párt odźiáłá?
Ktorego iásno zdobne śiwizna iágody
Godne honorow znieba nieśmetny záłoby
Boday tu nigdy ná świát niewyzrzáłá spiekłá
Nizliś ták wiele záłob wdom zacny náwlekłá
Lecz to co iuż zá śiećia puśćiwszy ná strone
Przyniosła zátym wonna Cyprysowa trune
Ktora swymi Boginie rękomá zrobiely
Y roznymi kwiatkámi zewszad poczrzasnely
Napis táki włozywszy / áby tu nikt ćieszki
Wlozon niebył ták biały iáko y płći meski
Sámy zacny RYDZYNSKI ten gmách wonny służy
Ktora boday ná świećie żelá belá dłuzy
Zeby sławne Sybille przerownáłá láty
Y pełna wiekow poszłá wkray scześćiem bogáty
Ciezar ten coby znáczeł domyślić sie snádnie
Wiec ná co tá przestrogá / y to káżdy zgádnie
A wtym zacna synowie Koronni matrone
Wziawszy zwielka ochrona położeli wtrune
Y pod námiot zánieśli welety przeyzrzyste
Kraniec zfránzle iedwabny á nići złoćiste
Swiece zobu stron truny woskowe gorzáły
Trupich głow y konterfet tám był śmierći biały
Tamże belá y oná przestrogá przypieta
Zmadrego Salomoná przypowieśći wzieta
Vanitas vanitatum pod okregiem słońcá
Nienaydźiesz telko márność á smutek bez końcá
A ná wszystkim weyzrzeniu / y tá sentencia
Ták Swiát iák bystra strzałá z chwała swa przemiia.

OPONA IV.

SLawny Atlántow wnuku Merkury wymowny
Tyś bel gdy prowad ciáłá wdzień tobie hołdowny
Odpráwiano wnabożnym duchownych obchodzie
Nioſac zgory po kretym zacne ciáło zchodzie
Powiedz iákim porządkiem wziawßy ciáło ſpláću
Y dokad zánieśiono máło mieniac płáczu
Ktorego iáko mniemam beło tám niemáło
Gdy zwłaſnego pokoiu porußono ciáło
Dzień ten beł nie weſoły / ćiemny y ponury
Ná powietrzu wilgotne mießáły ſie chmury
Jákoby ſie cáły dzień właſnie zmierzcháć miáło
Poſtáć ſmetna / y iákby niebo płákáć chćiáło
Wyßłá czeladz kośćielna / wprzod młodzieńcy ßkolni
Spiewáiac poſtepuia zkrzyżem iák nawolni
Po nich Xieża wrokietách / nieśiono y máry
Wiec y Xieża zakonni máiac hábit ßáry
Wßedßy wzamek gdźie concurs czekał iuß domowy
Weßli proſto przed pokoy do izby ſtołowy
Zlekká cánt ſwoy zácząwßy / y głoſy żałobne
Prálat zátym támeßny do żalu ſpoſobne
Słowá wziawßy wgromádźie Páńſtwá y czeládzi
Zalu tknawßy poćiechy zrożnych mieyſc prowádzi
Dowodzac tego / iß śmierć ludzi Chrześćiáńſkich
Jeſt droga / y przyiemna bárzo woczách Páńſkich
Przytoczywßy mieyſc kilká do themy ſwy proby
Obroćieł ſwa do zmárły przemowe oſoby
Y tu krotko wſpomniawßy iey pobożne ſpráwy
Do dálßy zproceſſia ſpießy ſie zabáwy

Tym

Wiecy Thetys zámorska zbogátych okretow
    Gotuia ná twe stoly dosyć condymentow
Ktore ia pomiiáiac namieniwszy skracam
    A do twych sie żálośći zkielka słow obracam
Masz sie czym wsmetku swoim ćieszyć zacny Pánie
    Jest to wszystkich / nie moiey telko Muzy zdánie
Dotknał ćie Bog frásunkiem / skromnie to znieść vmiey
    Zebyś sam beł wtym smutku / tego nierozumiey
Skryte sa sady Páńskie / y táiemna rádá
    Przyzna to ludzi zacnych pokrewna gromádá
Ktorzy máło nierowny stoba ten żal máia
    Y śmierć serdecznymi łzámi oblewáia
Dekret Páński to spráwieł zdawná obwołány
    A kres życia / oboie to niezna odmiány
Przeniost ia Pan Bog ztego tu pádołu płáczow
    Do niebieskich kedy sam kroluie páłacow
Gdzie odbiera zapłáty zá swe zacne Cnoty
    Zywot on nieśmiertelny / wiek roskoszy złoty
Rzeczesz / álem iusz stráćieł przednieysza podpore
    Zostáwiełáć iedyna ná to mieysce Core
Wktory wzor wszystkich Cnot iey y doskonáłośći
    Wyráziełá / to laská dálszy twy stárośći
Laská piekným małżeństwá złotem osádzona
    Zacnego Senatorá wspániáła mátroná
To laski y podpory (życia twego) złoto
    Wspieráć bedzie / dokad wiek twoy prząść bedzie Kloto
Skończywszy wiek scześliwie / tropem zacny żony
    Poydziesz / gdzie ćie Cnot twoich czekáia Korony
Zyi świátu ná ozdobe wpoćiechách tym dłużey
    Niechći z zacnym potomstwem twa krew własna służy.